

Gdzie godność, gdzie honor, gdzie służba Rzeczypospolitej?!



W środę (6.04.2022) rozpoczęło się pierwsze bezmaseczkowe posiedzenie Sejmu RP po zniesieniu nakazu zakrywania nosa i ust w pomieszczeniach zamkniętych. Marszałek Elżbieta Witek nie mogła już wykluczyć posła Grzegorza Brauna z obrad za brak bezużytecznej szmaty na twarzy. Wobec tego niezamaskowany poseł Braun wszedł na mównicę i zaapelował do niedawno zamaskowanej marszałek Witek, żeby zrobiła porządek z niewłaściwie zawieszonymi flagami przy wejściu do budynku Sejmu. 14 marca 2022 roku zawieszono tam flagi polskie i ukraińskie, a zrobiono to tak: flaga ukraińska wisi w miejscu przynależnym fladze gospodarza, a flaga polska w miejscu przynależnym fladze gościa. Protokół flagowy dokładnie określa, jak należy wieszać flagę Polski w towarzystwie flag innych państw. Jeśli flagi są dwie, to flaga polska wisi jako pierwsza. Koniec i kropka.

Marszałek Witek odmówiła przewieszenia flag zgodnie z protokołem, a wypowiedź posła Brauna była zagłuszana okrzykami „hańba” dolatującymi z ław poselskich. Krzyczący posłowie albo nie zrozumieli, o co chodzi, albo mają już tak nastukane w głowach, że dopominanie się o traktowanie polskiej flagi zgodnie z protokołem jest dla nich „hańbą”. Ten obrazek sejmowych troglodytów i zachowanie marszałek Witek, która z premedytacją poniża polską flagę, jest czymś tak niesłychanym, że trudno przejść nad nim do porządku dziennego. A gdy dodamy

do tego niedawną wypowiedź rzecznika MSZ, Łukasza Jasiny, który zadeklarował, że „jesteśmy sługami narodu ukraińskiego”, to włos jeży się na głowie. Gdzie godność, gdzie honor, gdzie służba Rzeczypospolitej?!

Jest w „Ogniem i mieczem” taka scena, gdy wojewoda Kisiel przywozi Chmielnickiemu buławę hetmańską. Jako eskorta towarzyszy mu dragonia pod wodzą Skrzetuskiego: Pokazał się orszak komisarzski. Na czele szli dobosze, bijący w kotły, oraz trębacze z trąbami przy ustach i wydętymi policzkami, bębniąc i wydobywając z mosiądzu długie żałosne głosy, jakoby na pogrzebie sławy i godności Rzeczypospolitej. Za ową kapelą niósł łowczy Krzetowski buławę na aksamitnej poduszce, Kulczyński, skarbnik kijowski, czerwoną chorągiew z orłem i napisem – a dalej Kisiel szedł samotnie wysoki, szczupły, z białą brodą, spływającą na piersi, z cierpieniem w arystokratycznej twarzy i bólem bezdennym w duszy. O kilka kroków za wojewodą wlokła się reszta komisarzy, a orszak zamykała dragonia Bryszowskiego pod Skrzetuskim.(...) Chmielnicki czekał na niego wsparty pod boki z wydętymi usty i namarszczoną brwią. Orszak zbliżył się na koniec. Kisiel, wysunawszy się naprzód, postąpił kilka kroków aż do podniesienia. Dobosze przestali bębnić, trębacze trąbić – i nastała wielka cisza w tłumach, jeno powiew mroźny łopotał czerwoną chorągiew, niesioną przez pana Kulczyńskiego. Nagle ciszę tę przerwał głos jakiś krótki, donośny a rozkazujący, który zabrzmiał z niewypowiedzianą siłą desperacji, nie liczącej się z niczym i z nikim: – Dragonia w tył! Za mną! Był to głos pana Skrzetuskiego. Wszystkie głowy zwróciły się w jego stronę. Sam Chmielnicki podniósł się nieco na siedzeniu, aby zobaczyć, co się dzieje; komisarzom krew uciekła z twarzy. Skrzetuski stał na koniu, wyprostowany, blady, z iskrzącymi oczyma i gołą szablą w ręku i na w pół zwrócony ku dragonom, powtórzył raz jeszcze grzmiący rozkaz: – Za mną!... Wśród ciszy kopyta końskie zakołatały po umiecionej grudzie ulicznej. Wyćwiczeni dragoni zwrócili na miejscu konie, porucznik stanął na ich czele, dał znak mieczem i cały

oddział ruszył zwolna, na powrót ku domostwu komisarzy. (...) Wojewoda Kisiel, zmęczony, wyczerpany, ledwie na nogach się trzymający, natychmiast położył się do łóżka i aż do następnego dnia nie chciał nikogo widzieć; dopiero przed południem kazał przywołać Skrzetuskiego. – Coś waćpan uczynił najlepszego? – rzekł do niego – coś waćpan uczynił! Swoje i nasze życie na zgubę mogłeś narazić. – JW. wojewodo, mea culpa! – odrzekł rycerz – ale mnie delirium porwało i wolałem sto razy zginąć, niż na takie rzeczy patrzeć.

Skrzetuski nie mógł patrzeć na poniżenie Rzeczypospolitej. Marszałek Witek i posłowie krzyczący „hańba” w odpowiedzi na apel posła Brauna nie tylko patrzą na poniżenie polskiej flagi, ale wręcz mu przyklaskują. I to są wybrańcy narodu polskiego. O tempora, o mores! Takich wybrańców powinno się pogonić, gdzie pieprz rośnie. Ale kto ma to zrobić? Dziś Skrzetuskich już nie ma, chociaż najwięksi internetowi „patrioci” wstawiają sobie husarię w awatary. Tacy bojowi! Ci sami, którzy jeszcze niedawno zakładali bezużyteczne maseczki, żeby ustrzec się przed wirusem o śmiertelności na poziomie ułamka procenta, dziś gotowi na Moskwę ruszać. W ramach „solidarności z Ukrainą” tak im już odbiło, że nie tylko przerabiają pierogi ruskie na ukraińskie, ale zamienili polską flagę na ukraińską. A kto nie zamienił, ten „ruska onuca”.

Doszło do tego, że upominanie się o godność Polski jest kwalifikowane jako „popieranie Putina”. Zapewne Skrzetuski też był „ruską onucą”, bo nie podobało mu się upokorzenie polskiej delegacji. Sejmowi troglodyci wykluczyliby Skrzetuskiego z obrad, a internetowi „patrioci” napisaliby mu: „Idi na ch...!”. To jest poziom zgłupienia i skundlenia, który dziś możemy obserwować zarówno wśród posłów na Sejm RP, jaki i wśród głosujących na nich egzaltowanych histeryków, którzy odłożyli mózgi na półkę, bo tylko im przeszkadzają.

Zasada jest prosta: tego, kto sam siebie nie szanuje, nikt nie będzie szanował. Kisiel ukorzył się przed Chmielnickim i w nagrodę został potraktowany jak szmata. I tak jest zawsze, bo

natura ludzka jest niezmienna. Obecny amok, w którym dbałość o godność Polski jest kwalifikowana jako „hańba”, skończy się tak samo. Polska zostanie potraktowana jak szmata. A szmacciarze, którzy do tego doprowadzą, będą skrobać się po głowach i zastanawiać się, jak do tego doszło. Przy ich kwalifikacjach umysłowych zapewne wymyślą, że to вина „ruskich onuc”. Nic innego wymyśleć nie potrafią.

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

Grzegorz Braun: „Flaga Ukrainy wisi w miejscu dla gospodarza. To jest niewłaściwe”. Witek wyłączyła mu mikrofon



w trakcie posiedzenia Sejmu RP głos zabrał poseł Konfederacji Grzegorz Braun. Zwrócił uwagę na problem, który podnoszony jest przez część polskiego społeczeństwa, ale pomijany przez niemal wszystkich parlamentarzystów. Chodzi o wieszanie flag ukraińskich na budynkach polskich instytucji państwowych.

– Wnoszę o odroczenie posiedzenia do czasu, aż zrobi pani porządek w wysokie izbie i na terenie kancelarii Sejmu –

zwrócił się Braun do prowadzącej obrady marszałek Elżbiety Witek. – *Udekorowany został gmach Sejmu flagami. Wisi na nim, na froncie i u wejścia, flaga obcego państwa – oświadczył poseł, na co kilku parlamentarzystów zareagowało skandalicznymi okrzykami: „hańba”. – Protokół flagowy, w swoim czasie rekomendowany silnie przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Błaszczaka, polecam pani marszałek lekturę tego protokołu. Flaga Ukrainy na gmachu Sejmu wisi w miejscu przynależnym gospodarzowi. To się nie godzi. To niewłaściwe – stwierdził Braun, równocześnie chcąc zgłosić wniosek formalny.*

Na słowa posła Konfederacji, który po prostu wskazując na przepisy prawne upominał się o szanowanie polskich barw narodowych, odpowiedziała marszałek Witek: *Jak pan powiedział, przynależy gospodarzowi. Gospodarz udzielił części budynku po to, żeby solidaryzować się z Ukrainą. Właśnie gospodarz, a gospodarzem jest wysoka izba.*

Wypowiedź Witek została nagrodzona brawami posłów zasiadający po obu stronach sali plenarnej, zarówno z PiS jak i z opozycji. Braun chciał kontynuować, ale marszałek przerwała mu i wyłączyła mikrofon.

Skandaliczne wydarzenia w Sejmie na Twitterze skomentowali publicyści wPrawo.pl.

– *Odnoszę wrażenie, że ci wyjący troglodyci nie rozumieją, o czym mówi poseł Grzegorz Braun. A zachowanie marszałek Elżbiety Witek, która z premedytacją poniża polską flagę, to wstyd i hańba – napisała Katarzyna Treter Sierpińska.*

Odnoszę wrażenie, że ci wyjący troglodyci nie rozumieją, o czym mówi poseł [@GrzegorzBraun](#). A zachowanie marszałek [@elzbietaWitek](#), która z premedytacją poniża polską flagę, to wstyd i hańba. <https://t.co/bsiAGE9r5T>

– Katarzyna Treter-Sierpińska (@katarzyna_ts) [April 6, 2022](#)

Głos w sprawie witania Ukraińców niebiesko-żółtymi flagami zabrał także [Jacek Międlar](#): – Wieszanie na ulicach ukraińskich flag nic Ukraińcom nie daje, poza mylnym poczuciem, że są gospodarzami. Ukraińcy goszczeni są W POLSCE, a nie na Ukrainie. Stąd winni być witani polskimi flagami, polską mową i tradycjami. Mamy się czym szczycić, Ukraińcy mają co pokochać.

Wieszanie na ulicach ukraińskich flag nic Ukraińcom nie daje, poza mylnym poczuciem, że są gospodarzami.

Ukraińcy goszczeni są W POLSCE, a nie na Ukrainie. Stąd winni być witani polskimi flagami, polską mową i tradycjami.

Mamy się czym szczycić, Ukraińcy mają co pokochać.

pic.twitter.com/WI3zdLd8gW

– Jacek Międlar (@jacekmiedlar) [April 6, 2022](#)